Nr. 12. W Drohobyczu, dnia 1. września 1896. Rok I.

KURYER DROHOBYCKI

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa:	Przedpłata zamiejscowa:	Przedpłatę przyjmuje	Ogłoszenia
rocznie . . . . 3 złr. — ct.	rocznie . . . . 3 złr. 20 ct.	Administracya „Kuryera Drohobyckiego".	przyjmuje się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w rubryce „Nadesłane" po 20 ct. od wiersza.
półrocznie . . . 1 „ 50 „	półrocznie . . . 1 „ 60 „		Rękopisów nie zwraca się.
kwartalnie . . . — „ 80 „	kwartalnie . . . — „ 90 „		
	Numer pojedynczy 15 ct.		

Redakcya i administracya w domu własnym

Od Administracyi.

Szanownych prenumeratorów, którzy dotychczas przedpłaty za drugi kwartał nie uiścili prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty. Podczas sezonu kąpielowego nabyć można pojedyncze numery wraz z listą gości w kancelaryi sprzedaży biletów w Truskawcu. Cena numeru 15 cnt.

Prenumerata wynosi:

miejscowa:		zamiejscowa:	
rocznie . .	3·— złr.	rocznie . .	3·20 złr.
półrocznie .	1·50 „	półrocznie .	1·60 „
kwartalnie .	—·80 „	kwartalnie .	—·90 „

Przedpłaty zamiejscowe należy wysyłać załączonymi przekazami wprost pod adresem Administracyi „Kuryera Drohobyckiego".

Przegląd polityczny.

Drohobycz, 31. sierpnia 1896.

Zwyczajnie na tem miejscu rejestrujemy wielkie wypadki świata, bo Drohobycz acz mały i drobny, leży jednak w Europie, a dzisiaj koleje, telegrafy, telefony, drogi bite, rzeki coraz bardziej regulowane i inne środki komunikacyjne tak ludzi do siebie zbliżyły, że żaden punkt zborny, żadne miasto nie jest odosobnione, lecz wszystko ze sobą utrzymuje czucie, wszystko na siebie oddziaływa, nic obojętnem być nie może na tok wypadków, co pragnie zachować życie, a uniknąć śmierci lub choćby zapomnienia. Dlatego to każde pismo, choćby w rodzaju lokalnego, jak nasz „Kuryer", nie może z oka spuścić tych wielkich wypadków świata, raz dla poszanowania samego siebie, powtóre dla potrzeby swoich czytelników. Tyle odpowiadamy tym, co nam przyganiają, że we wstępnych artykułach „uprawiamy wielką politykę."

Z drugiej strony mamy najzupełniejszą świadomość, że nasze krajowe, a nawet miejskie sprawy potrzebują równej pilności i baczności ze strony każdej redakcyi, powiemy nawet więcej, że są każdej redakcyi, każdej rodziny, każdego wykształconego człowieka potrzebą i obowiązkiem, skoro nas tak z bliska obchodzą.

Przedewszystkiem przypominamy, że agitacya na temat wyborów z kuryi V. odbywa się ciągle i nieprzerwanie w kraju. Agitatorzy objeżdżają kraj nasz wszerz i wzdłuż, gromadzą lud po różnych miejscach i wykładają mu prawo wyborcze kuryi V. jako artykuł, jako dogmat zbawienia, jako środek na wszystkie boleści już wynaleziony i gotowy, a skoro te wybory się odbędą podług ich recepty, świat odrazu zmieni się w rajskie rozkosze.

Co do nas to do pewnego stopnia nie dziwimy się owemu agitacyjnemu ruchowi, dzieci starych nigdy na świecie nie braknie, nowe cacka będą miały zawsze urok, a cóż dopiero przywiezione z tak dalekiego jarmarku, bo aż z Wiednia. Nowość zawsze bawi i podnieca, rozumiemy więc po części, uniesienie uczciwszych, zimne deklamacye agitatorów z rzemiosła, rozdziawianie gęby i drapanie się po głowie tłumów.

Albowiem historya parlamentaryzmu europejskiego poucza, że nawet wtedy, kiedy oświeceńsze i historycznie urobione warstwy w dotychczasowych czterech kuryach wybierały reprezentacye swoje i były kontrolorami życia państwowego, rzecz dobra w swojej zasadzie okazała się dość problematycznej wartości i na końcu XIX. wieku coraz się bardziej kosztowny parlamentaryzm dyskredytuje: zamiast dobru powszechnemu, służą stronnictwa parlamentarne a nawet poszczególni posłowie coraz wyraźniej swoim celom i swojemu dobru. Bylibyśmy dziwnie naiwni, gdybyśmy przypuścić mogli, że mniej oświecone masy wybiorą lepszych i stosowniejszych, a bardziej przedmiotowych reprezentantów, że ci mniej wyrobieni posłowie z kuryi V. będą pożyteczniejszymi, mniej oświeceni a z wszystkimi grubymi instynktami prostych natur sumienniejszymi reprezentantami narodów i państwa. Już sama walka o prawo wyborcze kuryi V., posługująca się oszczerstwem, potwarzą i fałszem zapowiadała, że kurya V. tak w wyborcach jak w wybranych nie wywiesi godła miłości, zgody, ofiarnego współpracownictwa i chrześcijańskiego pokoju, ale antagonizmy stronnictw jeszcze zaostrzy bardziej i jeszcze bardziej pójdzie w kierunku partyjnym, kiedy błogosławieństwo stosunków społecznych zależy na ustępstwie i wzajemnej wyrozumiałości, a zawsze i wszędzie na podporządkowaniu osobistego czy partyjnego interesu wyższym, bo powszechniejszym widokom i celom. Mamy wreszcie prócz własnego i doświadczenia obce: są państwa o powszechnym sposobie głosowania, są państwa o

II)

O powieściach Henryka Sienkiewicza „Bez dogmatu" i „Rodzinie Połanieckich"

przez

PROF. JANA EW. REMBACZA.

(Ciąg dalszy).

Z faktów tych nie trudno wysnuć wniosek, iż miłość Leona ku Anielce we Florencyi była wyższą i jaśniejszą od owej mdłej w Peli w domu Davisów; teraz w Krakowie jeszcze głębszą i wyraźniejszą niż była we Florencyi, więc ta miłość się stopniuje.

Ale nie dość na tem, wyższą jeszcze próbę ognia ma przebyć miłość Leona: oto 27. czerwca odjechał Śniatyński z Krakowa, dnia 28. czerwca był w Płoszowie rozmówić się z Anielką, Leon znowu czytał długi list ciotki o Anielce, i nim się zachwycał, był w gorączce przez cały dzień, w nocy dostał newralgii, rano dnia 29. czerwca otrzymał depeszę Śniatyńskiego, krótką ale wyraźną: »Wszystko na nic, zbierz siły i ruszaj w świat!« (I. 320). Na wiadomość tę zdrętwiał; stary, ambitny, egoistyczny Leon znowu wziął górę nad odradzającym się a nie dość jeszcze ugruntowanym; plunął na ten stosunek i pognał w świat gdzieś aż pod bieguny, nie pisał pamiętnika przez 10 miesięcy, w podróżach chciał zatrzeć w duszy obraz Anielki, w salonach paryskich wypruć z serca ten nerw który obudziła była Anielka, a który go odradzać począł — i wszystko na darmo! Nie działa już nań ani Davisowa, mniejsza o nią; ani Klara Hilstówna arcymuzykalna, bardzo ładna, z piętnem sztuki i cnoty na czole, jakby się nią św. Cecylia szczególniej opiekowała, — słowem, nic nie przynosi ulgi, a ta Anielka, co była żoną Kromickiego, co mogła już być matką, tembardziej zapełnia jego duszę i prześladuje go w dzień i w nocy. To już nie skłonność chwilowa, to prawdziwe, wielkie i głębokie uczucie miłości ku Anielce; to już nie rdza ale stal.

Nie ma spokoju za granicą, jakaś nostalgia dręczy go i każe wracać do Płoszowa, stary duch pychy i egoizmu protestuje: wre walka w duszy Leona nieustanna, już ma najzupełniejszą świadomość swojego stanu i dlaczego szczęśliwym nie jest, co zerwało stosunek z Anielką i krzywi mu życie; — na chwilę przychodzi refleksya, że Anielka żoną obcego człowieka, że się może do męża przywiązała że zbrzydła, że aż wstyd mu, iż takim jest słabym wobec siebie i Anielki; — wracać do Płoszowa nie ma poco. — Ale to nic nie pomoże; wstyd wstydem, lecz słabość ta przemaga, chce powrócić, być przy Anielce, być jej bratem, kiedy mężem być nie może; to znowu przychodzi stary kusiciel tylko w innem odzieniu i szepce przez gorsze instynkta: »Jedź, rozkochaj Anielkę, sprowadź z drogi obowiązku, uwiedź — a wynagrodzisz sobie za tyle udręczeń.« Wtem nadchodzi list ciotki ze znaną cesyą kamienicy w Warszawie na rzecz jego i z wezwaniem do rychłego przyjazdu celem uregulowania tego spadku.

Wyjeżdża z Paryża do Warszawy, w Warszawie nocuje, a dnie przepędza w Płoszowie, a że Kromicki bawi w Turkiestanie, więc jest w codziennem zetknięciu z ukochaną Anielką. Tu następuje szereg ataków ze strony Leona skierowanych do serca Anielki, tu następuje układ, że są bratem i siostrą, tu ma miejsce oświadczenie Leona wręcz Anielce, że ją kocha nad zmysły swoje, nad życie, że dla niej cierpiał i cierpi tyle; ale nie wydobył z Anielki żadnego dalszego ustępstwa; wzrokiem mu mówiła, jak jej jest drogi, przez usta nie przeszło nic, jak tylko to, co jej było wolno, co jej przystało. Milczenie to Anielki, to znowu nowe próby ognia dla miłości Leona: on kocha Anielkę nawet zamężną; to wybaczył jej, że się pospieszyła ze ślubem, że Śniatyńskiego pośrednictwa nie przyjęła, że śmiała zostać żoną Kromickiego, choć serce jej nie było wolne od pewnych względem Leona obowiązków. Dalszą próbą tej miłości — to przyjazd Kro-

tak zwanych pluralnych wyborach swej reprezentacyi jak w Belgii, a czego w Polsce domagał się w XVI. wieku nasz Łukasz Górnicki, a jednak i tam nie ma jeszcze eldorada rajskiego.

Daj Boże, aby się optynizm naiwnych sprawdził, aby odnowiona reprezentacya nabrała większych sił i większej mocy. statku przedmiotowości i tych wszystkich przymiotów, bez których służy się sobie, nie służy się drugim; lecz oby nie były wybory i wybrani z kuryi V. jednym dalszym krokiem w Europie w pracy destrukcyjnej i nie były nowym motywem do zawieszania szczytnej w sobie i w swej zasadzie, ale wywróconej na nic i wypaczonej konstytucyi dla najwyższych czynników. — Aby to w przyszłości nie nastąpiło, odtrącić należy agitatorów z urzędu, rzemiosła i szalbierzy, a wybrać zacnych i spokojnych ludzi. Znowu kto ma odtrącić? Jużci nie drzemać i w „Przeglądzie Polskim“ lub na wiecach tylko nie piorunować, bo pisane słowo nie budzi już u złych ani wstydu ani bojaźni; lecz czynem, czynem i jeszcze raz czynem wystąpić przeciw złej wierze i rozpasaniu politycznemu, a im lepiej kto tę sprawę rozumie, tem w zwartszym występować szeregu. Niechaj znikną drobne nieufności ludzi tychsamych przekonań politycznych i religijnych, niechaj znikną uprzedzenia, wszyscy otwórzmy oczy i uszy i nie dajmy wciągać ludu w wir politycznych czy socyalistycznych doktryn; jedną mamy z nim przeszłość i jedną wspólną podstawę.

* * *

Inny głos jeszcze z kraju. Dzienniki krajowe otwarły swoje łamy dla dyskusyi na temat polepszenia doli materyalnej urzędników państwowych. Trzeba przyznać z największem zadowolnieniem, że urzędnicy obrali drogę swoich instancyi i za pomocą nich dążą do polepszenia swego bytu, swej płacy i swego stanowiska. Na chwałę ich należy podnieść, że w szranki ze skargami nie wystąpili i nie krzyczą w niebogłosy, co im dolega i co ich boli — i w tem zachowaniu się jest powaga i takt urzędniczemu stanowi należny, choć wszyscy wiemy i wiedzę decydujące czynniki, że dzisiejsze ich położenie materyalne jest bardzo opłakane.

Słynny mowca Dr. Zipper w Drohobyczu.

Na murach naszego miasta okazały się ongi afisze, ogłaszające w nowo założonym Towarzystwie „Syon“ przemowę „słynnego mowcy“ (!?) Dra Zippera ze Lwowa. Znamy wiele sławnych ludzi, którzy odznaczyli się bądź to w literaturze, bądź w sztuce, lub też na innem polu, ale o sławie plakatowanej p. Zippera słyszymy teraz dopiero po raz pierwszy. Nie idea syońska, lecz tylko ciekawość, jak też to wygląda taki sławny mowca, rozciekawiła nas w tym stopniu, że poszliśmy słuchać głosu „Przysłości“. Jeden uzasadniony fakt skonstatowaliśmy, otóż że Dr. Zipper jest mistrzem wytrwałości... Mówił on nieprzerwanie przez 3 godziny i szkoda tylko, że nie rzucił on się na inne pole sławy, ot na przykład jak Succi, poszczenia, lub też czegoś nowego n. p. milczenia, a jesteśmy pewni, że na tem polu nie sławę galicyjską, ale europejską by zyskał. W długiej swej mowie przekonał p. Zipper swoich gorętszych słuchaczy, że powinni wywędrować do Palestyny, a tam wziąść się do szczerej i rzetelnej pracy, a niewtajemniczony przysiągłby, że zebrani jużby wyjechali, gdyby tylko mieli na koszta podróży... ale entuzyazm i gorączka po przespanej nocy znikły, a pozostało tak, jak było. — Apelował Dr. Zipper do młodzieży żydowskiej, aby się kształciła w literaturze hebrejskiej, my zaś zapytujemy p. Zippera, czy też i on już o tem pomyślał? Prorok Syonu powinien sam być obznajomiony literaturą hebrejską, a potem dopiero nakłaniać swych zwolenników do jej studyowania. Jeszcze maleńkie wprawdzie indyskretne pytańko; czy też Dr. Zipper przyjąłby dowództwo nad emigrantami i czyby porzucił jak się nam zdaje, dość przyjemne życie wielkomiejskie? Charakterystyczne są słowa pewnego zagorzalca Syonu, który powiedział. że gdyby był bogatym, jak to mówią, synem Potockiego, zrzekłby się wszelkich idei syońskich. To jest próbka stałości tych panów. „Ale tak sub rosam panie Zipper. gdyby Ci obiecano jaki intratny mandacik, puściłbyś syonizm w trąbę?!“

Nie twierdzimy jakoby lud żydowski był lubianym i szanowanym i jakoby mu się dobrze wiodło u nas w Galicyi, ale w tem też jego wina, bo jeśli trzyma się z dala od oświaty i nie stara się sam o polepszenie bytu swego, nie będzie nigdy miał prawa do egzystencyi; nie wzburzenie umysłów przez panów z „Przyszłości“, ale wytrwała i gorliwa praca około ich oświecenia poprowadzi do pożądanego celu i wskrzesi w nich siłę do trwałości, do żmudnej pracy i tem samem **przysposobi ich na prawych obywateli.** Nie „Przyszłościści“, ale oświata żydów wybawi. Ludzie jak bł. p. br. Hirsch, byli zbawicielami żydowstwa, bo szli oni przez oświatę do samodzielności, a nie jak Przyszłościści przez rozgorączkowanie umysłów.

W jednym punkcie dajemy p. Zipperowi zupełną słuszność, i jesteśmy tego samego zdania, że najwyższy czas, aby władze kompetentne wglądnęły w sprawy żydowskiej gminy wyznaniowej.

Na zakończenie podamy małą i dość łatwą zagadkę: „Jaka różnica jest między Dr. Luegerem a Dr. Zipperem?“ — Żadna! Obydwaj mają jeden cel, a to: żydów do Palestyny wysłać.

KRONIKA.

— **Urodziny cesarza** obchodzono w naszym mieście nadzwyczaj solennie. O godzinie 9. rano odbyło się nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym, w którem wzięli udział reprezentanci miasta, wszyscy urzędnicy, tutejszy oddział straży wojskowej i wiele publiczności. W godzinę później udali się do synagogi, gdzie odprawiono również solenne nabożeństwo, przyczem chór młodzieży szkolnej odspiewał hymn austryacki.

— **Minister kolei** generał-porucznik Guttenberg bawił 15. p. m. w Borysławiu. Na przyjęcie jego wyjechali na dworzec drohobycki burmistrz p. Ochrymowicz i reprezentanci wszystkich urzędów. W zastępstwie starosty towarzyszył ministrowi p. komisarz Tyrowicz.

Po krótkim zatrzymaniu się na stacyi Drohobycz, jakoteż Drohobycz - Truskawiec przybył, minister punktualnie o godzinie 10. rano do Borysławia. Na przyjęcie ministra przybyła deputacya złożona z p. p. dyrektora Gąsiorowskiego, dyrektora Graba, Odrzywolskiego i dyrektora Fibbicha.

Ministrowi towarzyszyli p. p. radca Deyma, inspektor Kasner, sekretarz Dr. Artwiński, rotmistrz Nahlik i komisarz Tyrowicz. Po przedstawieniu się p. p. Sedlaka naczelnika stacyi, Boguńskiego i Schneidera, przyjął minister deputacyę i jako pierwszy przemawiał p. Grab, prosząc o rozszerzenie dworca, przyczem nadmienił, że jest ono dzisiaj już nieunikniona koniecznością, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że ruch towarowy, a specyalnie ładowanie ropy nie może odbywać się na czas z powodu braku miejsca. Minister obiecał wszystko możliwe uczynić. P. Gąsiorowski dziękował ministrowi w imieniu górników za odwiedziny, przyczem prosił go o zwiedzenie kopalń, dla wyrobienia sobie pewnego obrazu. P. Grab prosił następnie ministra, by odwiedził słynną Schodnicę, która jest, jak się wyraził, dzieckiem szczęścia, czemu jednak minister zadość uczynić nie mógł. Następnie p Sedlak oprowadzał ministra po dworcu, przyczem się bardzo pochlebnie wyraził, a wzorowy porządek w magazynie znalazł. Minister udał się teraz do czekających powozów, i zajęli minister, radca Deyma, dyrektor Gąsiorowski i Dr. Artwiński miejsca w jednym powozie, a w drugim komisarz Tyrowicz z rotmistrzem Nahlikiem. Udano się najpierw do „Compagnie Commerciale Française“, gdzie podejmował ministra dyrektor Platz. Minister oglądnął wszelkie urządzenia górnicze i wyrażał podziw dla wszystkich ulepszeń. Po półgodzinnym pobycie udał się minister do kopalń Galicyjskiego Banku kredyto-

---

mickiego, jego pobyt w Płoszowie i Gasteinie, straszną próbą zmieniony stan Anielki, najstraszniejszą jej śmierć nad wyraz tragiczna, gdyż nastąpiła w tej chwili, kiedy ta miłość mogła ich po śmierci Kromickiego uszczęśliwić. I wszystkie te próby ognia, czyśćca, piekła, przetrzymała ta miłość, więc musiała być wielką i potężną, już bez żadnych zastrzeżeń i wątpień, już bez żadnego sceptycyzmu.

Dlatego powieść »Bez Dogmatu« nie kończy się na jednym tomie, ale ich ma trzy — a jeszcze przy ostatnim wierszu trzeciego tomu, kiedy Leon doznał największej boleści przez śmierć Anielki, a nie doznał ani trochę szczęścia czystego, jak czystym był żywot umierającej; kiedy przygotowywuje się do katastrofy i motywuje własne samobójstwo, wdzięczni jesteśmy panu Sienkiewiczowi, a właściwie formie jego opowiadania pamiętnikarskiej, że nie kazał nam już słyszeć, jak rozległ się hukiem strzał rewolweru skierowanego ku sercu lub skroniom Leona, i nie kazał nam patrzeć na leżące obok siebie trupy kochanków; owszem jakiś tom czwarty piąty i dalsze widzielibyśmy chętnie i bralibyśmy je skwapliwie do ręki, bo z pierwszych trzech dowiedzieliśmy się tylko o jego stanie duszy i jak wśród wielkich cierpień ten stan moralny się oczyszcza i podnosi, o jego winie i ciężkiej karze; ale kiedyby potrafił rewolwer odrzucić, serce ścisnąć, jak każe anioł Irydyonowi Krasińskiego i znękany umysł i strapioną duszę poddać woli tego, co z krzyża zawsze woła: »Chodźcie do mnie wszyscy spracowani i obciążeni a ja was ochłodzę«, toby Leon odniósł największe nad sobą zwycięstwo, dałby świadectwo, że go cierpienia uleczyły i pozbyłby się ostatniego drgnienia, ostatniej kruszyny, ostatniego nerwu własnej miłości a zarazem ostatniej wątpliwości i ostatniego sceptycyzmu. Dopiero żyjący i uspokojony po śmierci Anielki Leon byłby materyałem na szczęśliwego męża i ojca rodziny, dopiero wtedy mógłby z jaką Basią jak ongi dogmatyczny Pan Wołodyjowski być chlubą i wzorem obywatelskiego życia i obywatelskich obowiązków — i dopiero wtedy doznalibyśmy w powieści zupełnego zadowolnienia. Nie wolno recenzentowi podsuwać myśli autorowi takiemu jak pan Sienkiewicz, ale wolno zaznaczyć pragnienia własne.

Zupełnie innym typem natury ludzkiej jest Anielka. Nietylko przez to, że jest typem płci niewieściej, ale że tej płci jest arcywzorem. I w kreśleniu jej charakteru jest stopniowanie, choć on jest jakby z jednej sztuki granitu, jakby z jednego odlewu. Stopniowanie to przeprowadza pan Sienkiewicz przez oparcie charakteru Anielki o kilka postaci niewieścich. Matka Celina i ciotka Płoszowska wchodzą tu w grę o tyle, aby czytelnik zrozumiał, z jakiej Anielka wyszła rodziny i wśród jakiego wzrastała otoczenia. Są to matrony zacne, zdecydowane, jasne w swojem postępowaniu, bo mają pewien etyczny kanon w duszy, którego nie przekroczą — i to jest źródłem ich spokoju i szczęścia. Ze względu na swój podeszły wiek należą tylko epizodycznie do powieści; przebolały i przecierpiały, jeżeli miały jakie rany w duszy — a dziś patrzą raczej oczyma ducha niż ciała, jedynem jeszcze ich pragnieniem, aby swoich najbliższych widziały szczęśliwymi. — Charakter Anielki uwidacznia się dopiero przez porównanie z Laurą Davisową i z Klarą Hilstówną. Anielka nie kochała męża, ale raz danego słowa nie cofnie ani przysięgi nie złamie — i Kromicki dobry, czy zły — jego wola, jego postanowienie, jego zarządzenie jest dla niej święte. Chciał ją wziąć na Wołyń do Głuchowa, poszła za nim; chciał sprzedać rodzinny, obdłużony Głuchów, nie robi trudności, składa żądane pełnomocnictwo i Głuchów sprzedany — może nie bez żalu za rodzinnem miejscem i własnym kątem, ale bez szemrania; widzi, że interesa na Wschodzie nie idą bardzo pomyślnie mężowi, ale skoro mąż ma nadzieję szczęśliwych obrotów, ani jednem słowem nie wlewa zwątpienia w jego duszę, ani jednego wyrzutu, że całą resztę z Głuchowa włożył w dostawy wojskowe; ani nawet powątpiewania drugich jak matki i ciotki

wego, gdzie zwiedzał wszelkie urządzenia i również o wszystkiem bardzo pochlebnie się wyrażał. — Po powrocie na dworzec pożegnał się minister nadzwyczaj serdecznie z obecnym tylko dyrektorem Gąsiorowskim, poczem udał się wraz z świtą do wozu radcy Deymy na śniadanie. W kilka minut później t. j. o pół do 12. ruszył pociąg z miejsca.

— **Cesarz** przybył wczoraj o godzinie 11. m. 15 do Gródka. Na przyjęcie Monarchy przybyli ze Lwowa namiestnik Sanguszko, marszałek krajowy Badeni i radca Mautner. Cesarz, który świetnie wygląda, przywitał się z wszystkimi dygnitarzami, poczem wyraził swoją radość, iż nadarzyła się Mu znowu sposobność przybycia do Galicyi, gdzie się czuje szczęśliwym jak w domu. Po półgodzinnym pobycie wyjechał Monarcha w towarzystwie adjutanta hr. Paara wśród entuzyastycznych okrzyków włościan, tworzących szpaler, do Chłopów. Tu powitał cesarza hr. Lanckoroński, poczem odbył się obiad dla 24 osób, ściśle wojskowy. Dziś rozpoczęły się manewra, na które przybyli jeszcze z Wiednia minister wojny gen. Krieghammer, attaché niemiecki pułkownik Hulsen-Hoselleer i attaché włoski Poljo.

— **Ks. Łobanów**, znany z podróży carskiej do Wiednia, minister spraw zagranicznych zmarł nagle w drodze do Kijowa. We Wiedniu odbywał zmarły minister nader ważne konferencye polityczne z hr. Gołuchowskim. Nagła śmierć ministra wpłynie bez wątpienia na bieg akcyi dyplomatycznej między mocarstwami.

— **Wybory** uzupełniające do Rady miejskiej odbyły się dnia 20. p. m. Jako radni weszli p p. Józef Sękiewicz, dyrektor c. k. gimnazyum i Dr. Henryk Feuerstein, a na zastępców zostali wybrani p p. Wacław Przetocki, c. k. nadzarządca salinarny, Dr. Zenon Pelczar, Aital Kunaniec nauczyciel ludowy i Dr. Izydor Taubenfeld.

— **P. Prakseda z Sozańskich Stengel**, egzaminowana nauczycielka tańców ze Lwowa, przybyła do naszego miasta i rozpoczyna w tych dniach zapisy i kurs nauki tańców. Udziela najnowsze towarzyskie i solotańce, udziela również na żądanie lekcye w prywatnych domach. Przyjmuje także kółka odrębne w osobnych godzinach. — Pani Stengel znana w naszem mieście nie omieszka Publiczność, jak rokrocznie, najzupełniej zadowolić i możemy jej szkołę każdemu jak najgoręcej polecić. — Bliższa wiadomość przy ulicy Bednarskiej l. 238, obok Wnej Pani Łańcuckiej, przełożonej szkoły żeńskiej.

— **U Pflanzera** w każdy wieczór rojno i gwarno i cóż też dziwnego, że ludzie się bawią, śmieją, a co najważniejsza w kręgle grają. Ale właśnie te kręgle miały się dać we znaki niejakiemu p. X., który będąc zapalonym graczem, obraził pewnego p. Y. i to za zrobienie 3 dziur w pełnię. 3 dziury w końcu nic złego; ale innego zdania był p. Y., który się czuł obrażony a miał tembardziej prawo do podobnych uczuć, iż działo się to w obecności pań. P. Y. odpowiedział naturalnie panu X. również w obraźliwy sposób, a gdy p. X. usta do odpowiedzi otworzył, podniósł p. Y. rękę i..... przewidziana katastrofa nastąpiła. P. X., teraz już tak dotkliwie obrażony, począł na nowo na p. Y. wymyślać, którą to nie nader piękną przemowę p. Y. jednem ponownym ruchem ręki.. przerwał. P. X popadł w zadumę i myślał o losie swej znieważonej twarzy, jakoteż o rewanżu. No, stało się, myśleli świadkowie tej sceny; ale sprawa ta miała się zakończyć honorowo. W przyszły dzień wysłał p. X. p. Y. swoich sekundantów, a p. Y. przyjął pojedynek i podał im adresy swoich świadków, celem ułożenia się co do bliższych szczegółów. P. X. jako wyzywający stracił jednak ochotę do pojedynku i ma zamiar udać się na mniej niebezpieczną drogę sądową.

— **Tutejszy magistrat** wysłał jeszcze w marcu do namiestnictwa projekt ustawy co do ustanowienia terminów opróżnienia pomieszkań z wnioskiem na 1. kwietnia i 1. października. Sprawa ta, tak dla naszych mieszkańców piekąca, nie została dotychczas załatwioną i należy się spodziewać, że decyzya wkrótce nastąpi.

— **Otwarcie nowego gimnazyum**, którego budowa jest już prawie na ukończeniu, odbędzie się z końcem b. m. Poprzedzi naturalnie uroczyste poświęcenie, na które przyjadą prawdopodobnie namiestnik i inni dygnitarzy ze Lwowa. Stare gimnazyum zajmie szkoła żeńska.

— **W Borysławiu** znaleźli robotnicy, którzy kopią fundamenta pod świeże zbiorniki na ropę, zaledwie 2 metry głęboko skielet człowieka. Na palcach tej ofiary jakiegoś morderstwa trafiono pierścienie, a obok kośćca nóż i jak lekarze skonstatowali popełnione zostało zabójstwo przed kilku laty. Tak jest człowiek bezpiecznym życia swego w Borysławiu.

— **Ks. Stojałowski** został na rekwizycyę sądu obwodowego w Jaśle, 28. p. m. aresztowany w Cieszynie i odstawiony pod eskortą do Jasła. Powodem aresztowania jest przestępstwo z §. 24. ustawy prasowej.

— **Klub towarzyski** urządził dnia 29. p. m. zabawę z tańcami na cel budowy własnego domu. Pomimo licznie rozesłanych zaproszeń, zebrała się tylko mała garstka pań i dość wielka panów, nie przeszkodziło to bynajmniej ochoczej zabawie do wczesnego ranka. Panie nasze były jak zwykle urocze i wyglądały bardzo ponętnie w swych pięknych toaletach, a istnymi magnesami były panie Dr. F., Dr. W., F. i Sch.

— **W sprawie** Dorocińskiego, o której już kilka razy wspominaliśmy, odbyła się ponowna rozprawa przed sądem przysięgłych w Samborze i został Dorociński na mocy werdyktu przysięgłych uwolniony. Pomimo tego zatrzymano Dorocińskiego w więzieniu, gdyż prokurator wniósł zażalenie.

— **3. pułk ułanów** obrony krajowej ze Sambora przejeżdżał 25. p. m. przez nasze miasto i wywabił naturalnie na ulicę stryjską, którą przechodził, tłumy mieszkańców. którzy jeszcze czegoś podobnego nie widzieli. Z okien wyglądały piękne twarzyczki i niejedno serduszko zapukało do dziarskich ułanów, ale cóż z tego, kiedy już wczesnym rankiem dnia następnego opuścili nasze miasto, udając się do Bursztyna, na odbyć się mające manewra cesarskie.

— **Ze Schodnicy** donoszą nam, że ks. Lubomirska sprzedała tymi dniami terena naftowe za milion złr.

— **Drogi schodnickie** pokończone i należy teraz podróż do Schodnicy rzeczywiście do przyjemności. Przestrzeń Mraźnicka jest już prawie na ukończeniu i należy się wszelka pochwała przedsiębiorcom, iż ta tak trudna budowa raźno naprzód postępuje. Budowa tej drogi stawiała już dlatego wielkie trudności, ponieważ potok górski całą tę przestrzeń w licznych miejscach przecina. Uregulowano więc najpierw wodę, a drogę budowano w ten sposób, iż ją wywyższono o 1 metr nad poziom ziemi i po bokach kamieniami wyłożono. Donoszą nam, że i droga z Drohobycza do Borysławia ma być w przyszłym roku zupełnie przeistoczona. Główną przeszkodą jest i tu rzeka, która przecina drogę aż w 6. miejscach, musianoby więc naprzód uregulować łożysko tej rzeki, poczemby można przystąpić do trasowania drogi. Pociągnie to za sobą naturalnie wielkie koszta, ale jest też regulacya tej drogi z powodu ogromnego ruchu towarowego koniecznością. Prawdziwą rozkoszą jest podróż na tak zwany „dział“ skąd się roztacza przepyszny widok na całą okolicę. Oko napawa się cudnym widokiem, a w nieskończonej dali widnieje Drohobycz jak na dłoni. Z wszystkich stron otacza nas las świerkowy i upaja balsamiczną swą wonią. Sama droga na dział jest po mistrzowsku zbudowaną i pnie się piękną serpentyną aż pod sam wierzchołek. Z działu do Schodnicy prowadzi nowo wybudowana droga również malownicza.

— **Pieśń** „Jeszcze Polska nie zginęła“ zabronił śpiewać sąd berliński, taką wiadomość podały dzienniki. Tymczasem, jak się dowiadujemy, zakaz ten odnosi się do parafrazy hymnu polskiego, której się dopuścili w Berlinie zamieszkali polscy socyaliści.

— **Związek** ochotniczych straży ogniowych utworzył kasę zapomogową; zadaniem jej będzie wspierać strażaków, którzy podczas pełnienia służby odnieśli rany.

— **Babka jako środek na ból zębów.** Nie wszystkim zapewne wiadomo, iż babka szerokolistna (Plantago maior), wyrastająca koło dróg, przy ścieżkach i na dziedzińcach, przedstawiająca liście jajowato okrągłe 5 do 6 żeberkowe, zwykle w różyczkę rozpostarte na ziemi, jest jednym z najlepszych środków na ból zębów, szczególnie wypróchniałych. W tym celu na 1 część świeżych liści i korzeni nalewa się 10 części spirytusu, poczem wyciągiem takim napuszcza się spróchniały ząb i zażywa się wewnątrz 2 do 3 kropli. Zwykle zaraz zmniejsza się ból i następnie całkiem ustaje.

---

nie znosi, a wdzięczną jest Leonowi, że w sądzie o tych rzeczach stanął po stronie Kromickiego. Na myśl, że osiędą w Odesie, nie wzdryga się ani waha, jednego tylko mu odmawia, to wyciągania ręki do ciotczynej szkatuły po gotówkę na dalsze spekulacye, bo to nie był obowiązek żony, ale faktora, a tej roli grać nie chciała. Wśród największych szaleństw Leona, wśród jego uniesień, zapomnień, uwielbienia i tej bezgranicznej miłości, co wybuchała jak lawa, — Anielka czuje całe piekło udręczeń Leona, czuje nieszczęście jego i swoje, ale zawsze siebie pewna i słabości swej dla Leona tyle nie okaże, aby przez nią jej cześć choć cokolwiek ucierpiała; na wszystko ma stanowczą odpowiedź: *wolno mi tyle a nie więcej!* Słowem ani jej porównywać z Davisową, a przed Klarą ma tę wyższość, że jest Polką, więc droższą i milszą Płoszowskiemu niż Hilstówna.

Czemuż zawdzięczała tę moc charakteru? Odpowiedź krótka: Wychowaniu, *zasadom etycznym*, które w nią wpoiła matka i nauka religii katolickiej *swemu dogmatycznemu składowi i stanowi duszy, swej dogmatycznej wierze i dogmatycznej moralności chrześcijańskiej ojców swoich*, a z tej *dogmatycznej wiary płynęły dogmatyczne jej czyny i akty woli.* Dlatego przeszła przez życie niepokalana i święta. — A czemuż kazał jej umrzeć powieściopisarz, kiedy za takie życie bez skazy należało jej się coś więcej? Czemu umarła Anielka w tej chwili, kiedy mogła uszczęśliwić i siebie i Leona? — Jest i na to w powieści odpowiedź. Anielka przeszła przez życie bez skazy, ale nie bez zarzutu. Winę jej stanowi tak naturalne uczucie w niewieście, że się go prawie w stosunkach ludzkich za złe nie bierze, *jednak etycznie złem ono jest zawsze*: Oto Anielka przez *uczucie obrażonej miłości własnej*, miłości niewieściej zdusiła w piersiach rozbudzone uczucie miłości prawdziwej do Leona i ona sama przyspieszyła termin ślubu; ta jedna *chwila zemsty* nad Leonem popchnęła ją na fałszywą drogę, że kochając Leona, Kromickiemu oddawała rękę; że wie, iż sakrament małżeństwa jest uświęceniem naturalnej skłonności serc i naturalnej miłości, Kromickiemu kłamała przed ołtarzem miłość, którą w zupełności posiadł był od dawna Leon — i za ten jeden upadek, za ten jeden egoizm serca nie weszła do przybytku upragnionego szczęścia, jak za jedno powątpiewanie Mojżesz mimo tylu zasług nie wszedł do ziemi obiecanej. (C. d. n.).

Wyciąg z rozkładu jazdy

c. k. austr. kolei państwowych

ważny od 1-go maja 1896 roku.

(Czas miejski).

Odchodzą do Chyrowa

Pociąg osobowy	8 g. 52 m.	rano.
„ „	1 „ 20 „	w poł.
„ „	11 „ 49 „	wieczór

Odchodzą do Stryja:

Pociąg osobowy	5 g. 05 m.	rano
„ „	11 „ 09 „	„
„ „	7 „ 48 „	wieczór

Odchodzą do Borysławia:

Pociąg osobowy	5 g. 25 m.	rano
„ „	9 „ 35 „	„
„ „	11 „ 28 „	„
„ „	1 „ 39 „	w poł.
„ „	8 „ 07 „	wieczór

Odchodzą z Borysławia:

Pociąg osobowy	6 g. 10 m.	rano
„ „	10 „ 29 „	„
„ „	12 „ 40 „	„
„ „	7 „ 20 „	w poł.
„ „	9 „ 11 „	wieczór

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: A. H. Żupnik — Z drukarni A. H. Żupnika w Drohobyczu

V. Lista Gości

przybyłych do zakładu zdrojowego w Truskawcu

od dnia 1. do 15. sierpnia 1896.

Nr.	dzień i miesiąc	przybycia	Osób	mieszka w domu
596.	1. sierpnia	Edward i Marya Br. Bruniccy, c. k. komisarz pow. z Jarosławia	2	Nowe Łazienki
597.	„ „	Dyonizy Borysiewicz, emerytowany urzędnik sądowy z Brodów	1	Biłas
598.	„ „	Sali Adlerstein, wdowa po lekarzu ze Lwowa	1	Brodkowski
599.	2. „	Jetti Goldstaub, żona restauratora ze Stryja	1	S. Kaufmann
600.	„ „	Paulina Wytrylak, żona piwowara ze Stanisławowa	1	Kralowa
601.	„ „	Dr. Wiktor Korn, c. k. radca wyższego Sądu krajow. ze Lwowa	1	Hotel
602.	„ „	Adela Spiro z córką Dorcią, żona kupca z Sambora	2	Zacisze
603.	1. „	Michalina Müller z dziećmi: Wilhelmem, Heleną, Wandą i Czesławem, żona budowniczego ze Lwowa	5	Jadwinówka
604.	25. lipca	Adam Kozłowiecki, akademik z Rakowej	1	„
605.	30. „	Chaje Diner, szynkarka ze Lwowa	1	Brodkowski
606.	2. sierpnia	Antonina Łodzia Moszyńska, wdowa po adwokacie ze Lwowa	1	Hygiea
607.	„ „	Ludwik Noss, aptekarz z Czortkowa	1	Nowe Łazienki
608.	„ „	Kamila Lityńska wdowa po obywatelu, Karolina Bayer wdowa po kontrolorze kolejow. i Sydonja Zastyrzec, żona urzędnika ze Lwowa	3	M. Schneider
609.	„ „	Mozes Ber Ostersetzer z żoną Chaną, służącą Fani Horowitz i kucharką Chają Weintraub, kupiec z Brodów	4	M. Rudörfer
610.	„ „	Klara i Elwira Wahlówne, córki kupca ze Szczerca	2	„
611.	„ „	Jakób i Ludwika Bilińscy, właściciel dóbr z Leszczyna	2	Schneider
612.	„ „	Ignacy i Michalina Staraniewiczowie z córką Stanisławą, c. k. Nadradca ze Lwowa	3	„
613.	„ „	Józefa Bornat z dziećmi Genowefą i Maryą i służącą Maryą Wójcik, żona dozorcy więźniów ze Stanisławowa	4	Danyłyszyn
614.	„ „	Wiktorya, Marya i Mieczysław Joczowie i panna Helena Drüding właściciel dóbr z Krzywcza	4	Nowe Łazienki
615.	3. „	Marek i Laura Klugowie z dziećmi Stanisławem i Mieczysławem i służącą Emilią Victorini, c. k. inspektor podatk. z Bóbrki	5	Kralowa
616.	„ „	Golda Storch, żona krawca z Turki	1	Sternowa
617.	„ „	Frimet Hercak ze sługą Feigą Rubinson, żona kupca z Sanoka	2	S. Rudörfer
618.	„ „	P. Eisenberg, kupcowa z Podwołoczysk	1	„
619.	4. „	Dr. Józef Weigel, lekarz ze Lwowa	1	Hygiea
620.	„ „	Sara Süsserman ze sługą Marynią Chwalińską, żona dzierżawcy dóbr z Podwołoczysk	2	Rudörfer
621.	2. „	Feiga Ehrlich z córką Edką, kupcowa z Podwołoczysk	2	„
622.	„ „	Sara Altbaum z córką Tońcią, kupcowa ze Stryja	2	M. Rymar
623.	„ „	Szewa Broch, wdowa po kupcu z Makli	1	M. Falk
624.	3. „	Dawid Genser, kupiec z Trembowli	1	Josefsberg

Nr.	dzień i miesiąc przybycia			Osób	mieszka w domu
625.	3.	sierpnia	Dr. Zygmunt i Jadwiga Samolewiczowie z dziećmi Heleną i Januszem i lokajem Adolfem Grudzińskim, c. k. radca dworu ze Lwowa	5	Żółkiewska
626.	„	„	Wilhelm Mendelsohn, inżynier kolejowy ze Lwowa	1	Żółkiewska
627.	„	„	Juliuszowa z Gniewoszów Kamińska z córkami Maryą i Eugenią i z panną Eufrozyną Wassilko, prywatyzująca ze Lwowa	4	Nowe Łazienki
628.	„	„	Julia Macielińska z synem Józefem, studentem gimnazyalnym, żona naczelnika pocztowego z Czortkowa	2	Schneider
629.	1.	„	Sara Adlerstein, wdowa po lekarzu ze Lwowa	1	Brodkowski
630.	3.	„	Liza Rosenfeld, kupcowa z Jarosławia i Scheindla Spricer, kucharka z Rawy ruskiej	2	„
631.	„	„	Mieczysław Korycki, konduktor dróg krajowych z Mielca	1	Nowy dom
632.	4.	„	Józef Lorenc, c. k. radca sądu krajowego ze Lwowa	1	Schneider
633.	„	„	Małka Holder, wyrobnica z Ottynii	1	L. Oberländer
634.	„	„	Emilia Kapellnerowa, żona inż. kopalń naftowych ze Schodnicy	1	Hygiea
635.	„	„	Lipa Hemmerling, kupiec z Olszanicy	1	Josefsberg
636.	5.	„	Fani Żupnik z synem Adolfem, żona redaktora i właściciela drukarni z Drohobycza	2	Kaufmann
637.	2.	„	Helena Wepperowa z dziećmi: Tadeuszem, Stefanią i Albertem, służącemi Albiną Wojtowską i Teofilą Wrzeteb, żona koncypienta adwokackiego ze Lwowa	7	Bukowski
638.	4.	„	Ryfka Rapaport ze synkiem Janklem, właścicielka restauracyi z Czortkowa	2	M. Rymar
639.	5.	„	Alfred Madurowicz z żoną Matyldą, emerytowany c. k. Radca Namiestnictwa ze Lwowa	2	Nowe Łazienki
640.	2.	„	Franciszka Gawlikowska, wdowa po urzędn. z Kamionki strum.	1	Hotel
641.	4.	„	Ks. Konstanty Skołuba, O. Dominikanin z Tyśmienicy	1	„
642.	„	„	Antoni Czerny z żoną Albiną i sługą Maryą Topolską, c. k. radca skarbu ze Lwowa	3	Kralowa
643.	6.	„	Aniela Gniewoszowa ze służącemi: Józefą Presz i Anną Andrusyszyn, właścicielka dóbr z Kąt	3	Żółkiewska
644.	„	„	Itta Packer, wyrobnica z Doliny	1	Stynawski
645.	5.	„	Adolf Stark z żoną Emilią i córką Maryą, c. k. starszy dyrektor zakładu karnego ze Stanisławowa	3	Korczak
646.	„	„	Paweł Świtalski, c. k. radca Namiestn. i Starosta z Drohobycza	1	Pod biał. Orłem
647.	6.	„	Bana Szankowska, aptekarzówna z Tłumacza	1	Nowe Łazienki
648.	„	„	Mojżesz Herman, kupiec z Sadogóry	1	M. Falk
649.	„	„	Jęta Reizla Popers z dziećmi: Pauliną, Klarą i Reginą i służącą Bruchą Charap, kupcowa z Brodów	5	Kaufmann
650.	„	„	Stanisław Podobiński, właściciel realności z Tuchowa	1	Żółkiewska
651.	5.	„	Józef Majewski z bratem Ludwikiem, emeryt z Krzeszowic	2	Korczak
652.	„	„	Adolka Szutka, wdowa po profesorze z Czerniowiec	1	M. Falk
653.	4.	„	Dora Silber, kupcowa z Rzeszowa	1	„
654.	5.	„	Blime Frei, kupcowa z Przemyśla	1	„
655.	4.	„	Izrael Weilbart z żoną Braurą, właściciel garbarni z Bołestowa	2	„
656.	7.	„	Józef Dereniowski, prywatyzujący z Przemyśla	1	Korczak
657.	„	„	Leon Schwarz, księgarz z Przemyśla	1	Zacisze
658.	8,	„	Adolf Reiss, lekarz miejski z Radymna	1	Hotel
659.	„	„	Józef Bernstein, c. k. weterynarz powiatowy z Tarnowa	1	„
660.	6.	„	Basia Eis, kupcowa z Rybotycz	1	Josefsberg
661.	„	„	Brane Schleifer, kupcowa ze Złoczowa	1	„
662.	„	„	Józef Parnes, właściciel realności z Kulczyc	1	„
663.	8.	„	Ignacy Kubiakowski, urzędnik prywatny z Dąbrowy	1	Nowy dom
664.	„	„	Julia Grünfeld, nauczycielka z Krakowa	1	„

Nr.	dzień i miesiąc przybycia			Osób	mieszka w domu
665.	4.	sierpnia	Antonina Filipowicz ze służącą Marynią Cieślak, właścicielka realności z Kołomyi	2	Błażek
666.	8.	"	Mikołaj Sawaryn, c. k. nadkomisarz straży skarb. ze Sambora	1	Korczak
667.	6.	"	Felicya Szwejkowska, właścicielka realności ze Lwowa	1	Pod biał. Orłem
668.	9.	"	Rozalia Zahatyńska z towarzyszką Barbarą Zemanes, wdowa po urzędniku podatkowym z Jarosławia	2	Schneider
669.	9.	"	Bronisław i Helena Wyganowscy ze sługą, właściciel kopalni ze Schodnicy	3	Pod Pasterzami
670.	"	"	Terezya Zemlicz, restauratorka z Przemyśla	1	Błażek
671.	7.	"	Szandla Knoller, kupcowa z Przemyśla	1	"
672.	9.	"	Roza Goldberg, kupcowa z Drohobycza	1	Ruhdörfer
673.	"	"	Wilhelm Kliszcz, zarządca dóbr z Pomorzan	1	Korczak
674.	8.	"	Józef Guckler, c. k. rewident ze Lwowa	1	"
675.	10.	"	Filip Zimels, buchhalter ze Lwowa	1	Błażek
676.	9.	"	Sabina Weinberger, córka kupcowej ze Lwowa	1	M. Falk
677.	11.	"	Paulina Horodyńska, żona rolnika z Ortynic	1	R. Chomyn
678.	"	"	Helena Gorczakowska, prywatyzująca ze Lwowa	1	Szkoła
679.	10	"	Szymon Wepper, koncypient adwokacki ze Lwowa	1	Bukowski
680.	"	"	Chana Szpilman, żona kupca z Turki	1	Sternowa
681.	11.	"	Alfred Fontana, c. k. rotmistrz z Kruhela	1	Błażek
682.	9.	"	Dr. Jacek Jabłoński, c. k. lekarz powiatowy z Liska	1	Hotel
683.	12.	"	Bernard Elsasser, właściciel realności z Czerniowiec	1	Kaufmann
684.	"	"	Ryfka Kleiner, zarobnica ze Stryja	1	M. Rudörfer
685.	"	"	Sabina Hankiewicz, żona gr.-kat. proboszcza z Uścia biskupiego	1	Kralowa
686	"	"	Marya Łojewska, wdowa po gr.-k. proboszczu z Uścia biskupiego	1	"
687.	"	"	Sara Lauer, żona kupca z Krakowa	1	Hygiea
688.	"	"	Ferdynand Secher, budowniczy ze Stryja	1	Kralowa
689.	22	lipca	Etia Grolich, żona zarobnika ze Starego miasta	1	Was. Biłas
690.	3.	sierpnia	Chaja Gesztel, żona zarobnika z Turki	1	Sternowa
691.	4.	"	Sara Weiss, żona farbiarza ze Lwowa	1	M. Falk
692.	"	"	Beila Ruchla Löbel ze sługą Salą Rubel, akuszerka z Czerniowiec	2	"
693.	13.	"	Leopold Łopatyński z córką Zofią, dyrektor miejskiej kasy oszczędności z Kołomyi	2	Jadwinówka
694.	14.	"	Wojciech Bertmański, lokaj ze Lwowa	1	J. Habszij
695.	12.	"	Mojżesz Wasserman, szewc z Radziechowa	1	Samuel Ber
696.	14.	"	Szymon Aspis, kupiec z Czerniowiec	1	Kaufman
697.	"	"	Antoni Skotnicki ze Lwowa	1	Hotel
698.	"	"	Stanisław Lewicki, obywatel ze Lwowa	1	"
699.	16.	"	Salamon Stür, robotnik z Białego kamienia	1	Kramar
700.	14.	"	Sprince Jerich, żona szkolnika z Drohobycza	1	Sternowa
701.	15.	"	Helena Szczęsna, żona wyrobnika z Drohobycza	1	Czern. kuchnia
702.	"	"	Pesel Stern z córką Lizą, żona wyrobnika ze Stanisławowa	2	S. Rudörfer
703.	16.	"	Estera Henia Landau, żona wyrobnika z Pomorzan	1	Grünberg
704.	"	"	Blima Altenberg, żona wyrobnika z Starego miasta	1	E. Josefsberg
705.	"	"	Golda Fromer, żona wyrobnika z Jaryczowa	1	"
706.	"	"	Rojza Lerchenfeld z córką Pepi, żona subjekta z Sambora	2	M. Fedor
707.	"	"	Reizla Hallermann, służąca z Drohobycza	1	Oberländer
708.	"	"	Hendla Fass, kupcowa z Drohobycza	1	Biłas
709.	14.	"	Chana Acker, służąca z Drohobycza	1	S. Beer
710.	15.	"	Jenta Dym, żona szkolnika z Liska	1	Bożyk
711.	14.	"	Jite Eidelman, żona wyrobnika ze Stryja	1	Rymar
712.	15.	"	Ides Ginsberg, żona szkolnika z Liska	1	Bożyk
713.	14.	"	Laje Brück, wyrobnica z Sambora	1	Sternowa
714.	"	"	Chaja Dym, wyrobnica z Liska	1	Bożyk

Nr.	dzień i miesiąc przybycia		Osób	mieszka w domu
715.	16. sierpnia	Aleksandra Gizińska, nauczycielka ze Lwowa	1	Dworek hetm.
716.	15. „	Adam Grabarski, właściciel realności ze Stanisławowa	1	Łazienki
717.	16. „	Szlojma Kajsch, zarobnik z Karapcza	1	S. Ber
718.	15. „	Sara Altbauer z córką Tońcią, faktorka ze Stryja	2	Rymar
719.	„ „	Abraham Wolf Horn, kaleka z Kuprowic	1	Stynawski
720.	17. „	Malwina Siemaszko, wdowa po właścicielu dóbr z Leszczaniec	1	Błażek
721.	„ „	Emanuel Gordziewicz z żoną Władysławą, adjunkt Dyrekcyi c. k. kolei państwowych ze Stanisławowa	2	Kralowa
722.	„ „	Ozyasz Stegman, dozorca szybów ze Staruni	1	Josefsberg
723.	„ „	Jakim Nowosad, zarobnik z Monasterzysk	1	Metyl

Od 1. do 15. sierpnia przybyło drużyn 128, osób 197.
z poprzedniemi „ 595, „ 1013.

Razem do 15. sierpnia 1896 drużyn 723, osób 1210.

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego
w Truskawcu.